NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Glosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 24 | Wąbrzeźno, dnia 13 lipca 1928 r. | Rok 7

Nocą....

Abel Agni

Szedł Cichy Objawiciel Radości przez sioła
Wzdłuż spiętrzonych wieżami świątyń ulic miasta
Przez Znicz - popieliska rodu Sławy – Piasta
Z obliczem ociernionem w znaku słońca koła

Za wizją mającego wypełnić się cudu
W stal słoneczną zakute leciały orszaki
Przez płynące krwią wojów purpurowe maki
Stal słoneczną dzierżące męczenniki ludu

I gdzie polne dziewanny rozkwitły z zachwytu
Chrystusa na gałęziach wierzby rozpinali
I w noc cichą Mszę Świętą Święci odprawiali–

A nad Hostją księżyca w kielichu błękitu,
Gdy w drganiu dzwonków leśnych wzniosła się z krynicy
Zjaw ukazał sie biały Przeczystej Dziewicy.

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 16, wiersz 1—9.

Wonczas powiedział Jezus uczniom Swoim tę powieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. A wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twojego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje ode mnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on odpowiedział: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Nauka o Mszy świętej.

(Ciąg dalszy.)

Wzniosłą tę i prawdziwie cudowną ofiarę ustanowił Sam Chrystus Pan podczas ostatniej wieczerzy. Wtedy to ofiarował Zbawiciel chleb i wino przemienił je na Ciało i Krew Swoją i rozdzielił je pomiędzy Swych uczniów jako Komunję. Już przez to w skład pierwszej Mszy św. wchodziły trzy główne części, stanowiące treść Mszy dzisiejszej: ofiarowanie, przemienienie i Komunja. Przy ostatniej wieczerzy przeto spełnił po raz pierwszy Jezus Chrystus bezkrwawą ofiarę Nowego Zakonu, zapowiedzianą w proroctwie: „Przysiągł Pan, a nie będzie Mu żal: ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego“. (Ps. 109, 4). Melchizedech bowiem ofiarował chleb i wino. (I. Mojż. 14, 18).

Stosownie do woli Chrystusa ponawia się codziennie ta ofiara Nwego Zakonu aż do końca dni. Teaz jednak spełniają ją ręce kapłanów, którzy są sługami i zastępcami Chrystusa, i którym Chrystus rozkazał i polecił czynić to, co On wówczas uczynił. „Czyńcie na moją pamiątkę.“ (Łuk. 22,19).

Celem zaś tej najświętszej i najdostojniejszej ofiary jednorodzonego Syna Bożego jest: 1. oddanie Bogu najwyższego hołdu i uwielbienia. 2. Wyrażenie przynależnej wdzięczności za wszystkie dary i dobrodziejstwa. 3. Proszenie Boga o nowe łaski. 4. Zadośćuczynienie za grzechy i błagania Boga o odwrócenie kar zasłużonych. Tak więc Msza św. jest najgodniejszą ofiarą pochwalną, najmilszą Bogu ofiarą dziękczynną, najskuteczniejszą ofiarą błagalną i dla tych, co biorą w niej udział ze skruchą i żalem, najskuteczniejszą ofiarą przejednawczą. Niema przeto nic świętszego, obfitszego w łaski i błogosławieństwa jak Msza święta. Nieoceniona jest jej wartość.

Owoce Mszy świętej dotyczą ogółu i poszczególnych osób. Wszyscy bowiem prawi chrześcijanie odnoszą korzyści ze słuchania Mszy świętej. Poszczególne zaś pożytki odnoszą z niej sprawujący ofiarę świętą kapłani, jako też ci, na których intencję Msza święta się odprawia, i wszyscy ci, co biorą w Mszy pobożny udział, albo też z całego serca pragną mieć w niej udział.

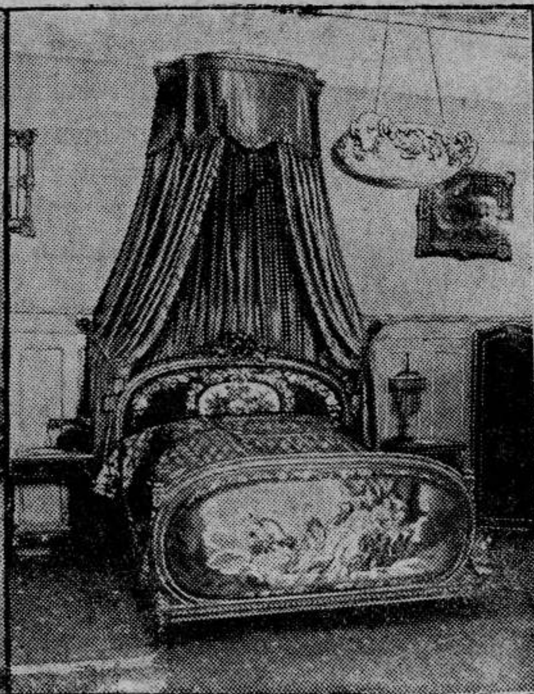
Ofiara Mszy świętej składa się jednemu tylko Bogu, ale odbywa się także na cześć Świętych Pańskich o tyle, o ile we Mszy dziękujemy Bogu za łaski, jakiemi ich wsławić raczył, i o ile ich przyzywamy, aby się za nas wstawili.

Msza święta, tak jak ofiara krzyżowa, wychodzi na dobro żywych i umarłych, gdyż jest tą samą ofiarą; Msze odprawiają się przeto za żywych i umarłych.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przyjazd Króla Egipskiego Fauda do Niemczech





Przygotowania dla pobytu dostojnego gościa (na lewo — kuchnia na prawo sypialnia



Król Fuad Egipski.

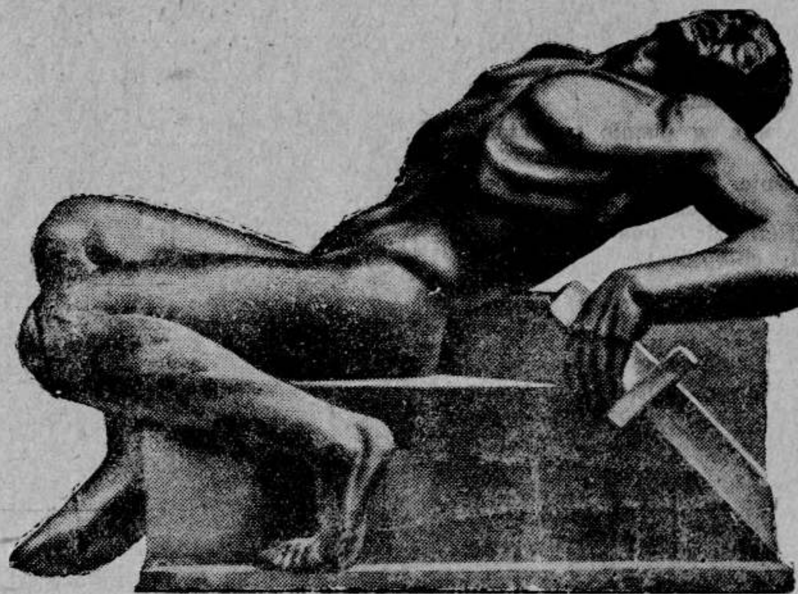
W rocznicę Grunwaldu.

Wielka przestrzeń czasu, bo całe 519 lat dzieli nas od pamiętnej chwili zwycięskiej rozprawy oręża polskiego, popartego przez bratnie plemiona litewsko-ruskie, w walce z nieubłaganą w swym niszczycielskim pochodzie zaborczą falą germanizmu, wcieloną w okrutnym, podstępnym, a przebiegłym i bezlitosnym dla zwyciężanych — zakonie krzyżackim.

Czasy dzisiejsze są nie mniej może ważne dla rozwoju i bytu przyszłych pokoleń narodu polskiego — niż owa pamiętna chwila dziejowa której pamiątkę dziś obchodzimy, a która powstrzymała na długi czas napór nawały niemieckiej i pozwoliła na wspaniały rozwój i rozkwit państwa polskiego. Nie umieliśmy wprawdzie wówczas wyzyskać całkowicie owoców naszego zwycięstwa nad pokonanym śmiertelnym wrogiem. Nie dobiliśmy ostatecznie ciężko zranionego zwierza w jego własnym legowisku. Pozwoliliśmy mu zaleczyć swe rany i przeobrazić się w nową potęgę, która w końcu tak fatalnie zaciążyła nad losem Polski.

Wypadki dziejowe powróciły nam utraconą wolność i niepodległość narodową. Sprawiedliwość historyczna zatryumfowała nareszcie, ale czy na długo?

Oto powalony w zmaganiu orężnem odwieczny nasz wróg znowu odżywa, wzrasta w siły i myśleć zaczyna na nowo jakby odebrać nam to, co sprawiedliwość międzynarodowa nakazała mu zwrócić ograbionemu narodowi polskiemu.



„Umierający bohater"
Dzieło polskiego artysty - rzeźbiarza Edwarda Wittigi, członka francuskiej Akademji Sztuk Pięknych.



Lisa Goldarbeiter, guwernantka z Wiednia, pierwsza cudzoziemka, która otrzymała palmę pierwszeństwa na wszechświatowym konkursie piękności w Galveston, Texas.

Przed państwem naszem staje znowu widmo pokonanego krzyżactwa i upiorną swą ręką chce chwycić za gardło wolnego narodu, chce go zadusić pozbawiając oddechu przez odebranie jedynego wyjścia na świat, przez odebranie nam dostępu do morza, chce poddać rewizji nasze granice i zagarnąć odwieczne polskie ziemie naszego Pomorza.

Jeszcze bardzo słabe i niepewne są te pierwsze kroki odradzającego się krzyżactwa. Jeszcze nie mówi się o nich głośno, lecz pocichutku coś tam nieurzędowo napomyka się o możliwości „pokojowej rewizji" naszych granic. Nie wspomina się, broń Boże, o wojnie. Na taki „luksus" nie może sobie jeszcze pozwolić hakata niemiecka, ale stale podkreśla się rzekomą „krzywdę" wyrządzoną Niemcom przez Traktat Wersalski wskutek przyłączenia odwiecznie naszego Pomorza do macierzy.

Jak djabeł święconej wody — tak rząd i naród niemiecki lękają się uznania i dobrowolnego stwierdzenia naszych granic zachodnich, lękają się widma lub cienia nawet t. zw. lokarna wschodniego. Czegoż to dowodzi, jak nie chęci do ponownego zaboru i zagarnięcia ziem naszych. Czyż te obawy nie są wyrażnem potwierdzeniem, że sąsiad nasz zachodni snuje plany nowej ofenzywy germańskiej na ziemie słowiańskie w myśl swego wiekowego hasła: „Drang nach Osten".

W dzisiejszym dniu pamiątkowym zwycięstwa naszych przodków nad germańskim najeźdzcą — nie wolno nam ani na chwilę upajać się tym tryumfem i zapominać o grożącym i stale wzrastającem niebezpieczeństwie. Dzień dzisiejszy powinien być poświęcony rozpamiętywaniu i zapoznaniu się społeczeństwa z temi środkami i sposobami jakie zastosować powinniśmy, aby nie uledz w oczekującej nas walce z naporem germańskim.

Historja jest mistrzynią życia, dlatego w dniu tym warto poświęcić kilka chwil czasu, aby zapoznać się dokładnie z historją i przebiegiem zmagań polskich z zakonem krzyżackim, aby na podstawie tego materjału historycznego, osiągnąć pogląd ogólny na wzajemny stosunek obu narodów.

Jednym z takich bardzo pożytecznych dzieł jest wydana praca ks. J. A. Łukaszkiewicza pod tytułem: „Historja Towarzystwa Jaszczurczego" czyli walki o polskie morze Bałtyckie i o odbiór ziem nad dolną Wisłą".

Praca ta oparta na najnowszych zródłach i osobistych badaniach autora, w archiwach pomorskich — jest cennym przyczynkiem do poznania historji ojczystej w tym właśnie zakresie.

Za zezwoleniem autora podajemy z niej kilka ciekawych ustępów do wiadomości naszych czytelników, — zaznaczajac przy sposobności, że dzieło to można nabyć u autora w cenie 9 zł. z przesyłką pocztową. Adres: Grudziądz ul. Forteczna 21.

HUMOR



Pensjonat na letnisku.

„Co się stało, Jerzy — włamywacze??“

„Nie — wyłamywacze! Dwaj, co nie zapłacili rachunku za mieszkanie“. (m

*



„Czy ty wierzysz w dziedziczność?“

„Najzupełniej! Stąd mam też wszystkie swoje pieniądze“. (m

*



Akrobata cyta w tramwaju swą gazetę poranną. (m

Ogłoszenie.

— Czy ogłoszenia w piśmie pańskiem są skuteczne?

— Nadzwyczajnie. Niedawno ogłosił pewien gospodarz: „Potrzebuję chłopców do pracy“. — Na drugi dzień żona jego powiła bliźnięta ,dwóch chłopców. (k

*

Znawca.

— Pan życzy sobie obraz olejny, mam tu dobrą kopję Siemiradzkiego .

— Tak, bardzo ładna, tylko za mała, bo w ścianie jest już dziura po grubym haku.

*

Omyłka.

— Pomyśl tylko: w nocy zanim wróciłem do domu zakradł się złodziej

— I obłowił się?

— Jeszcze jak! Leży teraz w szpitalu, żonie się zdawało, że to ja wracam .

*

Towarzyska rozmowa. z

— Zdaje mi się, że szanowną panią już „gdzieś“ widziałem.

— Bardzo możebne, bo ja „tam“ czasem bywam. (m

*

Na wakacjach.

— Nie potrzebuję pana budzić, panie profesorze, bo kogut już pana zbudzi o wcze[illegible] godzinie.

Dobrze. Niech go pani nastawi na pół do siódmej. (m

*

Pojętny.

Nowy burmistrz zwiedzając biura magistratu zastaje przy jednem biurku śpiące[illegible]dnika. Budzi go i zapytuje:

— Pan dawno pracuje w magistracie?

— Od dwóch miesięcy.

— N[illegible] proszę! Dopiero dwa miesiące pan tu [illegible], a już tak chrapie, jak stary radca (m

*

U praczki.

— Nie znudziło się pani tak prać bez [illegible] brudną bieliznę.

— A cóż mam robić, kiedy czystej nie [illegible] do prania. (m



„Co to znaczy? Tu wisi kartka z cyfrą 12.50?“

„Tak? To jest godzina, w której go zastrzeliłem“. (m

*

Niedomyślny.

— Co pani taka smutna?

— Owdowiałem niedawno.

— I co pani zamierza teraz robić?

— Gdybyś pan był dobrze wychowany, tobyś nie pytał, a sam wiedział co robić.

*

Siódme niebo.

Młode małżeństwo pisze z podróży poślubnej kartę: „Jesteśmy, w siódmem niebie!“; a niżej: „200 metrów nad poziomem morza“.

*

Na targu końskim dosiadł żydek szkapy, [illegible] ją wypróbować. Szkapa, narowista, ponosi żydka. Obecni mają wielce ucieszne widowisko.

— Dokąd to tak spieszno, żydzie? — woła ktoś do zabawnego jeźdźca.

— Co pan dżedżic poczebuje sze pytacz moje osobe? — odpowiada tenże. — Niech sze pan pyta tego kuń, gdzie jemu sze chce biegacz!

*



„Już późno, pójdziemy do domu, słońce utonie wkrótce w morzu.“

„Czy nie możemy poczekać, aż [illegible]ie [illegible]o?“ (m